



Blog Ojciec

(to jest wstępna koncepcja logo, na razie jeszcze nieoficjalna. Tzw. sneak peek, wyłącznie dla subskrybentów)

10 zabaw na niepogodę

czyli, jak zająć dzieci, kiedy jesteśmy w domu

Nie będę tutaj opisywać zabawy w berka, chowanego czy ciuciubabkę. Sądzę, że nie ma takiej potrzeby. Postaram się skupić na zabawach bardziej nietypowych, które nie wymagają dużego nakładu finansowego, ani czasowego, wykorzystując jednocześnie przedmioty codziennego użytku. Powód jest bardzo prosty. Nie przepadam za zajęciami, na które trzeba poświęcić godziny przygotowań i kilka wizyt w sklepie, żeby później okazało się, że dziecko nie jest zainteresowane. Nie odkrywam tutaj też Ameryki, bo część z tych zabaw zapewne znacie. Dobrze mieć jednak pod ręką taką listę, bo pamięć doskonała nie jest.

1. Klinika dla zwierząt.

Rekwizyty: dużo pluszaków. Ewentualnie sprzęt medyczny, bądź coś co taki sprzęt przypomina.

Pluszowe zwierzątka się pochorowały i teraz muszą iść zobaczyć Pana Doktora. Wcielać się w niego oczywiście nasze dzieci. Trzeba zwierzątko przebadać, postawić diagnozę, a

następnie przepisać lekarstwa i zalecić ćwiczenia oraz dać wskazówki dotyczącego zdrowia. Na początku warto pomóc dzieciom, podać im nazwy chorób, sposobów leczenia czy kilka reguł zdrowego trybu życia.

Zalety: dzieci poznają zasady dbania o zdrowie, rozwijają empatię. Zabawa szczególnie polecana dla dzieci, które boją się lekarzy czy szpitali. Jeśli rodzice mają odpowiednią wiedzę, to dzieci mogą również zapoznać się z terminologią medyczną.

1a. Warsztat samochodowy (chłopięca wersja kliniki)

Rekwizyty: dużo samochodów.

Wszystko jak powyżej, tylko że zamiast pluszaków, wykorzystujemy samochodziki. Tutaj jednak przydałaby się osoba, chociaż trochę obeznana w świecie samochodów.

Zalety: zapoznanie dzieci z zasadami dbania o samochód i z terminologią samochodową.

2. Co to za zabawka?

Rekwizyty: jakiegokolwiek zabawki i coś do przykrycia. Dobrze, żeby zabawki były podobnej wielkości.

W tej zabawie, będziemy wykorzystywać dziecięcy zmysł dotyku. Bierzemy pudełko z zabawkami, a następnie przykrywamy je kocem. Można tutaj trochę pomajsterkować i np. zbudować "tajemnicze pudełko". Zadaniem dzieci jest chwycenie w dłonie jednej zabawki, bez podglądania i odgadnięcie jedynie na podstawie dotyku, co to jest. Dla mniejszych dzieci wystarczą plastikowe zabawki, dla starszych warto wziąć pluszowe (wyższy poziom trudności).

Zalety: skupienie się na korzystaniu wyłącznie z jednego zmysłu, może być dla dziecka zupełnie nowym doznaniem, przez co uda mu się lepiej poznać samego siebie.

2a. Co to za smak?

Rekwizyty: owoce, warzywa, przyprawy, w zasadzie wszystko co można znaleźć w kuchni. Jednorazowo warto wybrać tylko kilka oczywiście (no i dopasować do wieku, bo wasabi, może nie być odpowiednie dla dwulatka).

Zawijamy dziecku oczy i stawiamy przed nim kilka talerzyków z naszymi rekwizytami. Możemy najpierw pozwolić dziecku przeprowadzić badanie rączkami, a dopiero później

pozwoić spróbować. Naszym celem, podobnie jak powyżej jest pokazanie dziecku, że wzrok, mimo że nasz podstawowy zmysł, nie jest zmysłem jedynym.

Zalety: dziecko poznaje nowe smaki i jeśli mamy szczęście, któryś polubi.

3. Namiot.

Rekwizyty: koce, koce, krzesła i koce.

Może to jest tak podstawowe jak zabawa w berka, ale ja jednak na jakiś czas zapomniałem o tym. Zasady są bajecznie proste. Ustawiamy krzesła, stoliki i inne rekwizyty, po czym nakrywamy je kocami. Gotowe. Dzieci to uwielbiają.

Zalety: prostota i geniusz.

4. Teatryk.

Rekwizyty: pluszaki lub drukarka i patyczki.

Jako aktorów w naszym teatryku możemy wykorzystać pluszaki lub wydrukować kilka postaci, powycinać i ponaklejać na patyczki. Nie uważam, że jest koniecznym tworzenie zupełnie nowej historii. Dzieci z przyjemnością wysłuchają po raz kolejny znanych baśni, a jak skończysz, to może spróbują też swoich sił? Zobacz jak to wyszło u mnie.

<http://www.blogojciec.pl/dzieci/alternatywne-historie-czerwonego-kapturka/>

Zalety: dzieci poznają nowy sposób opowiadania, a dodatkowo nabywają umiejętności nie tylko sceniczne, ale też reżyserskie.

5. Świt Żywych Zabawek (Dinovember)

Rekwizyty: mogą być dinozaury, ale wystarczą zabawki.

To nie jest zabawa dla dzieci bezpośrednio, ale na pewno jest dla wszystkich rodziców, którzy lubią sobie rano pospać. Po położeniu dzieci spać, zabawki (rękami rodziców) wychodzą z szafek i zaczynają się bawić. Po czym niestety nie udaje im się pochować na czas i zostają w "kompromitujących" sytuacjach. Dzieci odkrywają rano zabawki, które np. brały udział w wyścigach, owijały się papierem toaletowym czy bawiły się w piratów. Szok dzieci murowany.

Zalety: dzieci odkrywają na nowo swoje zabawki i zabawy nimi (no i dają szansę na kilka

dodatkowych minut snu :)

6. Zabawa ciemnością.

Rekwizyty: latarka, ewentualnie zabawki.

Tutaj mamy ogromne pole do popisu. Od przeróżnych kształtów tworzonych rękami na ścianie (warto poszukać na internecie sposobów na tworzenie cieni rękami), przez zgadywanie jaka zabawka rzuca dany cień, aż po teatrzyk na płótnie. Od razu dodaję, że warto mieć tyle latarek ile posiada się dzieci.

Zalety: dzieci poznają proporcje (różnice w wielkości cienia, w zależności jak blisko latarki jest przedmiot), a także oswiają się z nocą.

7. Koszykówka.

Rekwizyty: cokolwiek imitujące kosz. Może być kosz.

Wieszamy w pokoju, przyklejamy/przykręcamy do czegoś naszą atrapę kosza i rozpoczynamy grę. Do kosza (lub do celu, można też wykorzystać tarczę) rzucamy najlepiej piłką, ale w zasadzie wszystko się nada i dodatkowo możemy pokazać czym się różnią poszczególne materiały, z których wykonane są zabawki. Dlaczego drewnem się lepiej rzuca, dlaczego guma się odbija, dlaczego plastik jest taki nietrwały?

Zalety: rozwój koordynacji wzrokowo-ruchowej.

8. Ktokolwiek widział, ktokolwiek wie.

Rekwizyty: zabawki, a także drukarka lub umiejętności rysownicze.

Wybieramy kilka zabawek z pokoi naszych dzieci, po czym chowamy je. Następnie rysujemy lub drukujemy to jak wyglądały, wręczamy naszym pociechom, zdjęcia "zaginionych" i rozpoczynamy poszukiwania. Najlepiej jeśli każde dziecko, ma inną listę zabawek do znalezienia.

Zalety: rozwija spostrzegawczość i analityczne myślenie.

8a. Ktokolwiek słyszał, ktokolwiek wie.

Rekwizyty: jw.

Jest to wariacja powyższej zabawy, z podpowiedziami. Przydatna zwłaszcza dla młodszych dzieci. Oprócz obrazków, dajemy również wskazówki. Przykładowo: wóz strażacki znajdziesz u tego, który najbardziej lubi miodek lub grzebień jest w kieszeni właścicielki (jeśli grzebień należy do jakiejś lalki).

9. Ćwiczenia

Rekwizyty: dzieci :)

Dobrze jest mieć jakiś materacyk lub chociaż karimatę, ale na pewno damy radę i bez tego. Na Internecie aż roi się od pomysłów na ćwiczenia bez urządzeń. Dla dzieci wystarczą spokojnie ćwiczenia rozciągające czy aerobowe.

Zalety: dbanie o kondycję fizyczną dzieci (i rodziców!).

10. Zabawki na wycieczce (bonusowy punkt, od mojej córki)

Rekwizyty: zabawki i drukarka.

Jeśli jeździcie rodzinie na wycieczki, można wydrukować z nich zdjęcia i pozwolić dzieciom zabrać zabawki na podobną wycieczkę. Rozkładamy zdjęcia po pokoju, robią „trasę” do obejścia, a dzieci robią za przewodników, opowiadając o wszystkich ciekawych rzeczach, jakie można spotkać w danym miejscu.

Zalety: ćwiczenie umiejętności klarownego formowania myśli (zabawki muszą przecież wszystko zrozumieć :). Dodatkowo dzieci otrzymują dwie wycieczki „w cenie jednej”.

To już wszystko. Jeśli spodobał Ci się mój ebook, będę wdzięczny jeśli napiszesz do mnie chociaż dwa zdania na ten temat, na blogojciec@gmail.com. Równie mile widziany jest feedback na profilu facebookowym: <https://www.facebook.com/blogojciec>. Równie cenne będą opinie na temat ebooka, jak i na temat powstającego logo.